
Renzo Allegri

CUDA

OJCA PIO

Tłumaczyła
Loretta Micek Bartalini

Wydawnictwo WAM • Księża Jezuiti

Tytuł oryginału
I MIRACOLI DI PADRE PIO

© 1986 Arnoldo Mondadori Editore S.p.A, Milano

© Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici, 2015

wydanie drugie, 2015

Redakcja: Ryszard Dudek
Korekta: Sylwia Łopatecka
Projekt okładki: Andrzej Sochacki
Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-0158-9

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: Drukarnia WYDAWNICZA • Kraków

WIELKI CUDOTWÓRCA

Dnia 2 września 1968 roku w miasteczku San Giovanni Rotondo, w prowincji Foggia, zmarł Ojciec Pio z Pietrelciny, kapucyn zwany „bratem ze stygmatami”, ponieważ nosił na swym ciele znaki męki Chrystusa.

Zmarł w wieku 81 lat. W jego pogrzebie wzięło udział ponad sto tysięcy osób przybyłych z różnych stron Włoch, cieszył się on bowiem ogromną popularnością nie tylko wśród katolików, ale również w środowiskach laickich i agnostyków.

Od śmierci Ojca Pio minęło ponad ćwierć wieku, a były to lata ważnych wydarzeń i przemian polityczno-społecznych, które wstrząsnęły Włochami, Europą i całym światem. Człowiek stanął na Księżycu, a wysyłane przezeń satelity badają kosmos w poszukiwaniu innych cywilizacji.

Ludzie bardzo zmienili się w owym czasie. Zdają się być mniej wrażliwi na sprawy ducha, a przecież osobę Ojca Pio otaczają nieustannie wielką czcią. Grób zakonnika, jak i miejsca, w których przebywał, są celem coraz tłumniejszych pielgrzymek.

O Ojcu Pio napisano dziesiątki książek. Co pewien czas poświęcane są mu obszernie artykuły, filmy dokumentalne, specjalne programy i reportaże. Niestety, treść owych książek i publikacji dziennikarskich ogranicza się do opisu „ludzkich losów” Ojca Pio. Nie wspomina się w nich o mistycznym i taumatycznym aspekcie jego życia, dzięki któremu stał się wyjątkowym

zjawiskiem religijnej historii naszego stulecia oraz jedną z najwspanialszych postaci w historii Kościoła.

Życie „ziemskie” Ojca Pio było nieprzerwanym pasmem dramatycznych zdarzeń. Wokół jego osoby rozgrywały się rzeczy trudne wprost do pomyślenia, które uwikłały wielu zakonników, kapłanów, jak również biskupów, kardynałów, a nawet kilku papieży w sytuacje niejasne i bolesne.

Dość pomyśleć, iż Ojciec Pio – uważany dziś za świętego – za życia pięciokrotnie napiętnowany został przez Kościół jako mistyfikator i zmarł nie doczekawszy się oficjalnego odwołania ciężących na nim zarzutów.

Dzieje życia kapucyna z Pietrelciny są bez wątpienia historią pasjonującą. Biografom dawała ona okazję do rozpisywania się o jego losach, tak mocno naznaczonych cierpieniem, zdradami, prześladowaniami, niesprawiedliwymi procesami i oskarżeniami. Lecz w ten sposób poniekąd obszerniej opowiedziano historię osób, które go „otaczały”, niż historię Ojca Pio.

Również i ja napisałem książkę o Ojcu Pio, pod tytułem *Ojciec Pio, człowiek nadziei*. Opublikowana została w 1984 roku przez wydawnictwo „Mondadori” i, jak śmiem przypuszczać, ze szczęściem, skoro po tylu latach wciąż jeszcze znajduje nabywców, a kilka miesięcy temu w serii „Bestseller Saggi” tegoż właśnie „Mondadori” ukazało się jej ósme z kolei wydanie. Niestety, również i ja, podobnie jak i wielu innych autorów, popełniłem ten sam, zasadniczy błąd skupiając się głównie na tym, co tak ciężkim uczyniło ziemski żywot stygmatyzowanego kapucyna.

Z pewnych istotnych powodów owa książka miała bez wątpienia duże znaczenie. Zanim jeszcze zacząłem ją pisać, miałem możliwość sięgnąć do niezmiernie cennych dokumentów, nie oglądanych przedtem przez żadnego innego biografę Ojca Pio. Dzięki temu w mej książce mogłem wyświetlić wiele kontrowersyjnych momentów z życia kapucyna, dziś już jasnych dla wszystkich,

a trzymany ongiś w ścisłej tajemnicy, by nie „urazić” ważnych osobistości kościelnych zwalczających Ojca Pio poprzez zniekształcanie głośnych i nader ważnych faktów.

Stygmatyzowanego zakonnika poznałem osobiście w roku 1967 i do czasu jego śmierci zetknąłem się z nim dwukrotnie, publikując po każdym z owych spotkań relacje w poczytnym tygodniku włoskim.

Moje artykuły zyskały przychylność grupy osób świeckich, zwanych się „Przyjaciółmi Ojca Pio”. Utworzyli oni pod tą nazwą formalne stowarzyszenie, z siedzibą w Genewie. W 1969 roku, czyli w rok po śmierci Stygmatyka, zaproponowali mi współpracę. Usłyszałem od nich wówczas takie oto stwierdzenie: „Ojciec Pio jest świętym. Prości ludzie wierzą w to i do niego kierują swe modlitwy, lecz Ojciec Pio nigdy nie zostanie wyniesiony na ołtarze, gdyż umarł potępiony przez Święte Oficjum. Najwyższy sąd kościelny nigdy nie przyzna się do popełnionego błędu. Trzeba ogłosić artykuły w obronie Ojca Pio śmiało wyjawiając, jak naprawdę toczyły się związane z nim wypadki”.

Propozycję przyjąłem. Przyjaciele Ojca Pio wprowadzili mnie do jednej z osiemnastowiecznych willi weneckich, gdzie zebrali, uporządkowali i opracowali w woluminy tysiące dokumentów dotyczących Stygmatyka. Na studiowaniu tychże materiałów spędziłem długie miesiące, po czym napisałem serię artykułów, które wywołały wówczas ogromną sensację. Pozyskane zaś w owym archiwum informacje posłużyły mi do napisania mojej pierwszej książki. Lecz niestety – powtórzę to raz jeszcze – również i ja, poruszony do głębi dramatyzmem ziemskiego żywota Ojca Pio, krzywdami, jakie mu wyrządzano, i oszczerstwami, których mu nie szczędzono – skupiłem się nad kolejami jego ludzkiego losu zaniedbując aspekt taumaturgiczny.

Na zaniedbanie to zwrócił mi uwagę wybitny przedstawiciel Kościoła, kardynał Giuseppe Siri, piastujący podówczas godność arcybiskupa Genui.

Zdradził mi, iż choć nigdy nie poznał osobiście Ojca Pio, darzył go jednak wielkim szacunkiem. Z ciekawości chciałem sprawdzić, czy miałby odwagę publicznie wyrazić taką opinię. W owym okresie żadna instancja kościelna nie śmiała wypowiadać się przychylnie o stygmatyzowanym kapucynie, by nie popaść w niełaskę Świętego Oficjum. Kardynał Siri znany był jednakże ze swej odwagi i stanowczości. W udzielonym mi wywiadzie z całą powagą luminarza Kościoła stwierdził: „Uważam, iż Ojciec Pio jest największą postacią charyzmatyczną naszych czasów i jedną z najznakomitszych w historii Kościoła”.

Wypowiedź kardynała skierowała moją uwagę na charyzmaty i taumaturgiczny aspekt życia Ojca Pio, ten właśnie, który znamionował całą jego ludzką egzystencję i dzięki któremu skromny kapucyn z Pietrelciny przejdzie do historii.

Życie Ojca Pio wypełnione było w istocie niewytłumaczalnymi faktami. Rozmawiając z przyjaciółmi często powtarzał: „Jestem tajemnicą dla samego siebie”. Przez pięćdziesiąt lat nosił na swym ciele stygmaty, świeże, broczące krwią rany, których nie udało się uleczyć żadnemu z badających go różnorakimi metodami lekarzy. Od jego osoby rozchodził się przyjemny zapach, wyczuwalny nawet na odległość tysięcy kilometrów. Poprzez bilokacje dokonywał niewiarygodnych wprost „przemieszczeń” poza własne ciało. Potrafił czytać w myślach innych ludzi, znał szczegóły z życia prywatnego zupełnie obcych mu osób. Rozmawiał z umarłymi. Doznawał wizji istot nadprzyrodzonych, które wyjawiały mu tajemnice oraz mające się dopiero wydarzyć fakty. Dokonywał cudownych uzdrowień. Wielu zatwardziałyich ateistów za jego sprawą nagle nawracało się. Toczył bezustannie zażarte boje z nieczystymi mocami.

Ojciec Pio był człowiekiem żyjącym „w styczości” z rzeczywistością, która jest tajemnicą, dlatego też jest on jakby „specjalnym”

świętym. Wielkości Ojca Pio nie należy szukać jedynie w tym, z czego utkane były jego pełne udręki ziemskie losy.

Śledząc uważnie koleje życia kapucyna z Pietrelciny, odnosimy wrażenie, że chodzi tu o jednego z owych średniowiecznych świętych, których nazywano „taumaturgami” – tymi, którzy czynili cuda. Takim na przykład był św. Antoni z Padwy. Ojciec Pio był wielkim taumaturgiem. Wokół jego osoby dokonywały się nieustannie rzeczy tak niezwykle, iż uznano je za absolutnie niemożliwe, a zatem i niegodne uwagi.

W mojej pierwszej książce o Ojcu Pio rozwinąłem szerzej wątek jego cierpień i cnót. Tym razem zamierzam skupić się na jego „charyzmatach”, czyli owych niezwykłych „darach”, jakimi szczerze „obdzieliło” go Niebo.

Jest to dość zuchwała próba wniknięcia w „tajemnicę”, wejścia w sferę ducha, która wprawdzie daje się odczuć, lecz wymyka się kontroli naszego rozumu. Jest to niełatwa próba, gdyż przyjdzie mi poruszać się po terenie podminowanym. Będę przede wszystkim unikał skomplikowanych rozważań. Ograniczę się po prostu do jak najdokładniejszego przedstawienia faktów, popierając je materiałem dokumentalnym, zaś Czytelnikowi pozostawiam wyciągnięcie z niniejszej lektury wniosków dla siebie.

ISTOTA CUDÓW

Ziemskie życie Ojca Pio było jednym pasmem kłopotów oraz fizycznych i duchowych cierpień. Posądzony o oszustwa i mistyfikację, zwalczany przez swych zakonnych współbraci, podejrzewany przez Kościół, upokarzany u kresu życia. Skończony, godny politowania człowiek. Jego wędrówka ziemską przypominała historię Chrystusa, którego skazano na śmierć krzyżową jako złoczyńcę.

Po śmierci Ojca Pio przyszedł jednakże czas na ujawnienie prawdy.

Ojciec Pio nie był ani oszustem, ani mistyfikatorem. Był po prostu zniesławiany. Z bezgraniczną cierpliwością, z wielką pokorą i z niezłomną wiarą przyjmował oskarżenia, przykrości i upokorzenia. Zachował się po bohatersku, dlatego też Kościół postanowił wynieść go na ołtarze.

PROCES BEATYFIKACYJNY

W 1969 roku, czyli rok po śmierci Ojca Pio, wszczęto postępowanie przygotowawcze do procesu beatyfikacyjnego. Pojawiło się przy tym wiele przeszkód ze strony dawnych wrogów tego zakonnika.

Dopiero w listopadzie 1982 roku było możliwe rozpoczęcie właściwego procesu beatyfikacyjnego.

Odtąd wszystko ruszyło w szybkim tempie. Przesłuchano dziesiątki świadków i zebrano 104 tomy zeznań i dokumentów.

W 1979 roku cały materiał przesłany został do Rzymu, gdzie zajmie się nim komisja papieska.

Badanie tej sprawy można uznać za zakończone, toteż w niedługim czasie Ojciec Pio mógłby być wyniesiony na ołtarze.

Tak oto upadły wszystkie wątpliwości, podejrzenia, i zarzuty ciążące na Stygmatyku przez całe jego życie. Ci, którzy uważali go za oszusta i mistyfikatora, zostali pokonani.

Rozwiały się również uprzedzenia względem zadziwiającego następstwa cudownych zdarzeń w życiu „brata ze stygmatami”.

Niezwykłe zjawiska związane z jego osobą, z jego doznaniem duchowymi, z jego codziennym życiem; nadzwyczajne fakty, niepojęte rzeczy, jakie zdarzały się za jego przyczyną; cuda, jakimi obdarzał osoby zwracające się doń o pomoc – wszystko to nie było wywołane histerią, czy też autosugestią, jak często powtarzali wrogowie Ojca Pio. Dzisiaj sprawa jest jasna i owe fakty uważa się za autentyczne.

WIZYTÓWKI BOGA

Jaką mają wartość? Jaki jest ich właściwy sens? Jakie stanowisko przyjmuje Kościół wobec cudów i nadzwyczajnych znaków, pojawiających się w życiu świętych?

W naszej książce chcemy mówić przede wszystkim o takich właśnie faktach. Zanim jednakże podejmiemy opowiadanie, wypada najpierw poszukać odpowiedzi na powyższe pytania.

Termin „cud” – po łacinie *miraculum*, czyli „rzecz budząca podziw” – w swym znaczeniu teologicznym rozumiany jest jako wydarzenie wykraczające poza działanie wszystkich sił natury. Jego dokładna definicja teologiczna brzmi następująco: „Fakt postrzegany zmysłami, zaistniały dzięki specjalnej interwencji Boga, poza zwyczajnym biegiem natury i dla celu nadprzyrodzonego”.

Cud nie jest zatem faktem ludzkim. Nie może być dziełem człowieka. Cud możliwy jest tylko dla Boga, który dla jego spełnienia może posłużyć się istotą ludzką.

Kto neguje istnienie Boga, nie uznaje też istnienia cudów. Dla naukowca – pozytywisty ze względu na metodę swej pracy i deterministy ze względu na system, któremu hołduje – cuda są po prostu faktami niewytłumaczalnymi.

Wielu naukowców tak bardzo wczuwa się w swą rolę, że nie akceptuje nawet idei cudu jako hipotezy, stwierdzając z niemalą dozą zarozumiałości, iż cuda istnieją jedynie w wyobraźni nieuków.

Również wśród wierzących wielu odrzuca możliwość cudów, uważając je za zjawiska niewytłumaczalne w świetle „obecnego” stanu wiedzy. Są jednak przekonani, iż w przyszłości, dzięki rozwojowi nauki, będziemy w stanie odkryć przyczynę każdego bez wyjątku zjawiska.

Kościół w swym nauczaniu przypisuje duże znaczenie cudom. Są one wsparciem dla wiary. Są znakiem. Wizytówką Boga. Wskazaniem mającym dopomóc w zrozumieniu, że właśnie w tym, a nie innym miejscu istnieje coś niezwykłego.

Nowy *Katechizm* przejrzysto wykląda tę sprawę. Podaje, że wiara, która jest darem od Boga, jest również aktem ludzkim, angażującym rozum i wolę; cuda mają ten rozum pobudzić i tę wolę poruszyć.

„Racją wiary nie jest fakt, że prawdy objawione okazują się prawdziwe i zrozumiałe w świetle naszego rozumu naturalnego. Wierzymy z powodu «autorytetu samego objawiającego się Boga, który nie może ani sam się mylić, ani nas mylić». «Aby jednak posłuszeństwo naszej wiary było zgodne z rozumem, Bóg zechciał, by z wewnętrznymi pomocami Ducha Świętego były połączone także argumenty zewnętrzne Jego Objawienia». Tak więc cuda Chrystusa i świętych, proroctwa, rozwój i świętość Kościoła, jego płodność i trwałość «są pewnymi znakami Objawienia,

dostosowanymi do umysłowości wszystkich», są «racjami wiarygodności», które pokazują, że «przyzwolenie wiary żadną miarą nie jest ślepym dążeniem Ducha» (nr 156).

Cuda są nam potrzebne. Bez cudów człowiek w swej ułomności z trudem by uwierzył. Stanowią one integralną część ekonomii wiary.

Jezus posłużył się cudami, aby unaocznić swym współczesnym, iż jest Synem Bożym.

W historii zjawisko cudów wielokroć powtarzało się, by zogniskować zainteresowanie człowieka na Absolucie, na tej wspaniałej rzeczywistości, która ma po śmierci przyjść, a którą Chrystus obiecał wszystkim wierzącym w Niego. Nazwał ją „Królestwem Niebieskim”.

ZNAK UMIŁOWANIA

Ale cuda mają również inną funkcję. Dzięki nim uwaga ludzka skupia się na osobach, którymi Bóg zechciał posłużyć się, by cudów dokonać.

Skoro Bóg wejrzał na te właśnie osoby, skoro wybrał je, by przekazać ludziom swe orędzie – znaczy to, że są one osobami wybranymi, miłymi Bogu, osobami Mu bliskimi i przyjaznymi. Są świętymi.

Tak więc cuda mają szczególne znaczenie dla poznania sług Bożych. Im większe cuda Bóg przejawia za ich pośrednictwem, tym większa jest ich bliskość z Nim i tym większa ich świętość.

Niniejsza książka jest próbą przedstawienia i analizy niezwykłych faktów z życia Ojca Pio; nie zamierzamy jednakże poprzestać na anegdotycznej i sensacyjnej ich stronie. Chcemy przede wszystkim pokazać w sposób prosty i rzeczowy, jak ogromną skarbnicą świętości był ów skromny, pokorny kapucyn z San Giovanni Rotondo. „Największa postać charyzmatyczna naszych czasów” – jak określił go kardynał Giuseppe Siri.

Nie wszystkie nadzwyczajne fakty, jakie przedstawimy na stronicach naszej książki, mogą być określone jako cuda w sensie teologicznym. Zawsze jednak są one znakami rzeczywistości nadprzyrodzonej, świadectwami ciągłej obecności Boga i bytów z niewidzialnego świata.

Chodzi tu o fakty nader delikatnej natury i treści. Omawiając je trzeba zatem kierować się jak największą ostrożnością. Dlatego też temat ten zgłębiałem bardzo starannie, sięgając do najpewniejszych źródeł.

O wielu z relacjonowanych przez mnie faktach dowiedziałem się od osób, które zarówno ze względu na swą rolę społeczną, jak i przygotowanie naukowe zasługują na najwyższe poważanie.

Niektóre z tychże osób znalazły się w grupie siedemdziesięciu pięciu świadków wybranych do procesu beatyfikacyjnego Ojca Pio przez Kongregację do Spraw Świętych. Składały one swe zeznania pod przysięgą, ich relacje nie mogły zatem nie zasługiwać na zaufanie.

SPIS TREŚCI

Wielki cudotwórca	7
Istota cudów	12
Tajemnica stygmatów	17
Przybysze z zaświatów	35
Rajski zapach	48
Kiedy szybował z aniołami	67
W żarze gorączki	103
Wstań i chodź	115
Historie wielkich nawróceń	178
Czytał w sercach	213
„Widzę wszystko w Bogu”	234
Niczym fantazjowanie	247
Walka z szatanem	267
Oto prawdziwy Ojciec Pio	278

DODATEK DO WYDANIA POLSKIEGO

Kalendarium życia Ojca Pio	293
Jan Paweł II o świadectwie życia Ojca Pio	297
Grupy modlitwy Ojca Pio	309